

Łapo, Jerzy Marek

"Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI-XVIII wieku", Jacek Wijaczka, Toruń 2007 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 74-79

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

książki kończy artykuł odnoszący się do wątku z biografii Hozjusza – jego pobytu na dworze Ferdynanda I w charakterze nuncjusza papieskiego. Pisze o tym Alexander Koller w tekście *Die Nuntiatur von Stanislaus Hosius bei Ferdinand I. (1560–1561). Neubeginn der päpstlichen Deutschlandpolitik nach dem Augsburger Religionsfrieden* (ss. 84–99).

Druga część rozprawy zatytułowana została *Konfessionalisierung – Bildung im Geiste des Tridentinums und der Reformation in Preußen*. Artykuł otwierający, autorstwa Winfrieda Eberharda, zatytułowany „*Konfessionalisierung*” als Paradigma für Ostmitteleuropa (ss. 101–111) ukazuje problem roli wyznania we wczesnej epoce nowożytnej i jego miejsca w polityce państwa. W dalszej części książki Stefan Hartmann, wykorzystując zachowaną korespondencję², w tekście *Hosius und Herzog Albrecht* (ss. 113–131) analizuje kontakty biskupa warmińskiego z księciem Albrechtem Hohenzollernem. Z kolei znakomita znawczyni epoki Teresa Borawska zaprezentowała artykuł *Das ermländische Domkapitel zur Zeit des Hosius* (ss. 133–149). Warmińskim klerem za czasów kardynała Hozjusza zajął się Sven Tode w opracowaniu *Zur Ausbildung und Positionierung des ermländischen Klerus unter Stanislaus Hosius* (ss. 151–175). Kolejnym zagadnieniem była rola biskupa warmińskiego w założeniu kolegium jezuickiego w Wilnie. Podjęła je Irena Vaišvilaitė w artykule *Stanislaus Hosius und die Gründung des Jesuitenkollegs in Wilna* (ss. 177–183). Wątek zakonu jezuitów, sprowadzonych na Warmię do Starego Miasta Braniewa właśnie przez Hozjusza, kontynuowany był przez Dietera Breuera w artykule *Jesuitenkultur im Hochstift Ermland* (ss. 185–199).

Kolejne dwa artykuły zamieszczone w omawianej publikacji znajdują się niejako poza wskazanymi częściami. Pierwszy dotyczy niezwykle ważnej kwestii dla poznania działalności duchownego, mianowicie edycji korespondencji Hozjusza. Artykuł ten, zatytułowany *Die Korrespondenz des Hosius. Geschichte und Probleme der Edition* (ss. 201–216), zaprezentowany został przez osobę niezmiernie zasłużoną dla tego zagadnienia – Alojzego Szorca³. Ostatni zaś stanowi klamrę łączącą sympozja, które odbyły się w Niemczech i Polsce. Jest to tekst Stefana Hartmanna *Die Hosius-Jubiläumstatung in Olsztyn/Allenstein* (ss. 217–223), w którym omówił polską publikację pokonferencyjną.

Jerzy Kielbik (Olsztyn)

Jacek Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, ss. 363.

Kultura masowa sprawiła, iż wiele dziedzin życia codziennego, także tego z przeszłości, postrzeganych jest przez pryzmat różnego rodzaju kreacji beletrystycznych, a zwłaszcza filmowych. Powszechność tego typu przekazu wpłynęła na to, że historyczna rzeczywistość staje się mało

² *Herzog Albrecht von Preußen und das Bistum Ermland (1525–1550). Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreussischen Folianten*, Köln–Weimar–Wien 1991; *Herzog Albrecht von Preußen und das Bistum Ermland (1550–1568). Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreussischen Folianten*, Köln–Weimar–Wien 1993; *Die Herzöge Albrecht Friedrich und Georg Friedrich von Preußen und das Bistum Ermland (1568–1618). Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreussischen Folianten mit ergänzenden Schriftstücken bis 1699*, Köln–Weimar–Wien 1994.

³ Ks. prof. Alojzy Szorc jest wydawcą m.in.: *Korespondencji Stanisława Hozjusza kardynała i biskupa warmińskiego*, t. V: *Rok 1564*, oprac. A. Szorc, Studia Warmińskie, 1976, t. XIII; *Korespondencji Stanisława Hozjusza kardynała i biskupa warmińskiego*, t. VI: *Rok 1565*, oprac. A. Szorc, Studia Warmińskie, 1978, t. XV.

atrakcyjna, a w skrajnych przypadkach – wręcz niepotrzebna. Wypaczony obraz dawnych wydarzeń, nawet wśród badaczy, powoduje, że często niektóre aspekty kultury, obyczajowości, wierzeniowości etc. nie są traktowane jako obiekty godne badania naukowego. Zaprzeczeniem tego toku rozumowania jest książka Jacka Wijaczki *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, która ukazała się w Toru. Jest ona owocem projektu badawczego z lat 2004–2006, dofinansowanego ze środków KBN. Opiera się na źródłach zawartych w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlin–Dahlem (materiały dawnego Archiwum Królewskiego, zwłaszcza dział Etats Ministerium, zespół Fiscalia), Archiwum Państwowym w Olsztynie (zbiór akt podworskich Finckensteinów) oraz Archiwum Państwowym w Poznaniu (tzw. Hexenkartothek, opracowana przez specjalną komórkę SS na zlecenie Heinricha Himmlera) oraz na literaturze regionalnej, przede wszystkim monografiach dawnych powiatów wschodniopruskich.

Publikacja składa się z sześciu zasadniczych części: *Wstępu*, rozdziału 1 – *Państwo i prawo*, 2 – *Polowanie na czarownice w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, 3 – *Postępowanie sądowe w sprawach o czary*, 4 – *Magiczny i czarodziejski świat mieszkańców* oraz *Zakończenia*. Całość uzupełnia tabelaryczny aneks: *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku (wykaz chronologiczny)*, zawierający daty poszczególnych procesów, miejsca procesów, imiona i nazwiska oskarżonych oraz miejsca ich zamieszkania (kompletność danych uzależniona jest od poszczególnych dokumentów), wyroki pierwszej instancji i ewentualnie postanowienia Sądu Nadwornego, źródła informacji. Tom zamyka: bibliografia, indeks geograficzny, spis tabel oraz spis ilustracji. Całość uzupełniają: jedna mapa, cztery tabele oraz dwadzieścia cztery ilustracje. Interesująco rysuje się porównanie rycin: 15. *Wesele diabelskie zakończone procesem i spalaniem na stosie. Obraz z XVI wieku* (s. 180) oraz 20. *Wesele diabła z trzema czarownicami, które później spalono. Obraz z XVI wieku* (s. 198). Obie ilustracje dotyczą tego samego motywu plastycznego i kompozycyjnego, który musiał być bardzo popularny i po wielokroć powtarzany przez różnych malarzy, grafików, rysowników, etc. Podobnie rzecz się miała z wieloma wierzeniami i przekonaniem o czarownicach, które rozprzestrzeniły się na dużych obszarach Europy.

We wstępie autor charakteryzuje historiografię i literaturę związaną z procesami o czary, ograniczając się do strony sędziowsko-obyczajowej, świadomie np. nie podejmując tematów związanych z osobami (funkcjami) katów czy sędziów. Ważne jest wprowadzenie w terminologię oraz zakresy postrzegania kogoś jako czarownicy/czarownika, co zostało rozwinięte na początku rozdziału drugiego. Autor zaznaczył, iż zachodnioeuropejskie poglądy nałożyły się na wierzeniowość i obyczajowość staropruską. Co więcej, w latach osiemdziesiątych–dziewięćdziesiątych XVII w. sędziowie królewskiego Sądu Nadwornego wyraźnie już rozróżniali czary (*Zauberei, Hexerei*) od praktyk zabobonnych – zamawiania/zażegnania (*Zanzelei, Weidelei*). Determinantem zaliczenia do poszczególnych kategorii była rola jaką w praktykach magicznych odgrywał diabeł lub „zły duch”. Te, czynione w jego imię lub z jego pomocą, uznawano za czary szkodliwe, godne jak najsurowszego potępienia i śmierci. Działania „pozadiabelskie”, często nadużywające imienia Boskiego – czary nieszkodliwe, były traktowane i osądzone dużo łagodniej, kończyły się też najczęściej karami kościelnymi.

Rozdział pierwszy przedstawia przede wszystkim tło procesów o czary, koncentrując się na polityczno-administracyjno-gospodarczym obrazie Prus Książęcych. Z pozoru brakuje analizy społecznej, lecz to właśnie w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach znajdujemy opis mentalności i obyczajowości ówczesnego społeczeństwa, relacji między poszczególnymi poziomami administracji a przedstawicielami ludu, etc. Ukazane jest to w aspekcie procesów o czary, zatem w świetle specyficznym, co jednak nie oznacza, że nieprawdziwym.

W rozdziale drugim autor prezentuje podłoże polowań na czarownice w zachodniej Europie, po czym omawia specyfikę oskarżeń stawianych kobietom. Najwięcej procesów wiązało się z produkcją, psuciem czy zaborem żywności oraz ze szkodzeniem na zdrowiu ludziom i zwierzętom. Zarzuty stawiano bardzo często pastuszkom oraz akuszerkom, ale przed sądem stawały też żony pastorów. Podobna analiza przeprowadzona została dla płci męskiej oraz dzieci. Co interesujące, odsetek mężczyzn – czarowników wśród oskarżonych był największy na północnych krańcach Europy – na Islandii (90%), w Estonii (około 60%), Finlandii (50%). Należy to wiązać z bardziej archaicznymi strukturami magicznymi i wierzeniowymi, opierającymi się na szamanizmie. W Prusach Książęcych najczęściej sądzono pastuchów, ale podobnie – oskarżano także duchownych.

Rozdział kończy się rozważaniami podzielonymi na podrozdziały: *Córki czarownic, Akuszerki* oraz *Szlachta Prus Książęcych a wiara w czary*.

Rozdział trzeci koncentruje się na historycznym ujęciu procedury i przebiegu procesów. Autor omawia w nim i wyjaśnia m.in. różnice między procesem oskarżycielskim (zwyczajnym), który dominował w Prusach Książęcych do początku XVIII w., a procesem inkwizycyjnym (nadzwyczajnym). Prezentuje miejsce zagadnienia czarów w prawie kościelnym oraz karnym – prawie starochełmińskim, *Zwierciadło saskim, Carolinie*, landrechtach z 1620 i 1685 r. oraz w prawie zreformowanym przez Fryderyka Wilhelma I. Autor przedstawia poszczególne etapy procesu, przytaczając liczne szczegółowe przykłady zawarte w materiałach źródłowych: oskarżenie, aresztowanie (aresztant płacił za koszty utrzymania w więzieniu), przesłuchanie wraz z torturami, wyrok (skazanie lub uniewinnienie), apelację, egzekucję w zależności od wyroku (spalenie na stosie, spalenie z woreczkiem prochu u szyi, ścięcie mieczem, ścięcie mieczem i spalenie ciała, wypędzenie z miejscowości, parafii, starostwa lub księstwa, grzywna, pręgierz, pokuta kościelna etc.).

Przedstawia przyczyny paktowania z diabłem oraz cechy związków czarownic z diablami. Są to sabaty i tańce czarownic (często w trakcie nocy św. Jana i św. Walpurgii), loty na różnych przedmiotach (w tym na... krowich ogonach), m.in. dzięki maściom, seks z demonami. Opisuje także stosunek rodziny do oskarżonych i konsekwencje dla krewnych wynikające z wydania wyroku. Przytacza nadużycia w procesach o czary, stosowane przez oskarżających się nawzajem, jak i przez sędziów oraz urzędników, obchodzących czy też świadomie niestosujących się do przepisów ówczesnego prawa. Nie brakuje też opisów sposobów unikania oskarżenia oraz ucieczek z więzienia.

Bardzo ważny jest rozdział 4, który wprowadza czytelnika w wiejską i małomiasteczkową rzeczywistość wierzeniową i mentalną Prus Książęcych, często bardzo odległą od chrześcijaństwa. Autor rozpoczyna od opisu przeżytków lokalnych wierzeń pogańskich, na które nawarstwiły się doktryny chrześcijańskie – najpierw katolicka, później luterkańska. Nieodłącznie towarzyszyły im lecznicze, ale i szkodzące działania zabobonne, wróżbiarstwo, wierzenia demonologiczne i niedemonologiczne, w wielu wypadkach przyniesione do Prus przez osadników, m.in. z Mazowsza, Pomorza, Rusi, Saksonii, Hamburga, etc.

Tutejsi mieszkańcy wierzyli w magiczną moc wody spod młyńskiego koła, specjalnych maści (m.in. składających się z czosnku, nagietka, kopru, sadła oraz świńskiego i wróblego łajna), mandragory, odwrotnie zaplecionego bata, palenia włosów, zakopywania na granicach wsi i pod progami czarodziejskich garnków glinianych oraz różnych „czarów” (włosów, krzyżyków, nici, kawałków tkanin, itp.), etc. Wróżyli z sita, klucza włożonego do Ewangelii lub z kładzionych na ogniu kamieni. Te, w 1613 r. w Niedźwieckich wskazały na osobę, która stała się posiadaczem zaginionego lub ukradzonego *scheptucha* – sukiennej czapki!

Za magiczne przedmioty uważano lustra i kryształy oraz stryczki z szubienicy, palce i dłonie wisielców, a np. przyrodzenie martwego skazańca, zanurzone na chwilę z warzonym piwie spr-

wiało, że to zawsze się udawało! Pozytywny wpływ na produkcję oraz sprzedaż piwa miały także ludzkie kości lub całe czaszki, umieszczane w miejscach produkcji napoju.

Na podstawie dokumentów sądowniczych można także rekonstruować świat demonologii Prus Książęcych. Autor wymienia: wilkołaki (choć w świetle źródeł wydaje się, że wiara w owe stwory nie była rozpowszechniona w XVI–XVIII w.), poltergeisty, elfy (chobołdy, kobolody), malce (*Kleine, Kleinchen, Unterirdischen, weisse Leute*) i smoki (*Drachen*), które raczej należy uznawać za tożsame z elfami. Wzmiankuje także o profanacjach hostii przez czarownice.

„Autor nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu i ustalenia dokładnej liczby procesów o czary w księstwie, gdyż nieznanne akta tego typu procesów mogą jeszcze spoczywać w aktach podworskich poszczególnych rodzin szlacheckich” – znajdujemy we wstępie. Wiele też nie dotrwało do naszych czasów. W opracowaniu uwzględnione zostały informacje o 359 procesach, w których sądzono 511 osób. Jest to liczba minimalna, bowiem nie wszystkie dokumenty pozwoliły na ustalenie dokładnej liczby sądzonych. Szacunkowo można przyjąć, iż wyroki śmierci zasądzono dla 32% oskarżonych. Odsetek ten byłby zapewne większy, gdyby nie to, iż Sąd Nadworny, zwłaszcza w drugiej połowie XVII w. złagodził wiele wyroków.

Mimo stosunkowych niedokładności liczbowych, cechujących stan zachowania bazy źródłowej, autor ustalił wiele generalistów, rządzących procesami o czary w Prusach Książęcych:

- pierwszy znany proces przeprowadzono w 1534 r., ostatni – w 1788 r.¹;
- określona etniczność oskarżanych w żadnym stopniu nie determinowała większej czy mniejszej skłonności do czarów;
- pierwsze procesy o czary toczyły się przede wszystkim w ośrodkach miejskich, prym wiodły raczej małe miasteczka;
- znacznie częściej oskarżane bywały kobiety, o których w końcu XVI w. pisano, iż są „z natury dumne i rozpustne”; odsetek oskarżonych kobiet do mężczyzn ma się w przybliżeniu jak 6:1 (440:71); skazanych na śmierć – 9:1 (148:16)! Kobiety o około jednej trzeciej części były skazywane na stos lub ścięcie;
- w pierwszych oskarżeniach o czary szkodliwe próżno szukać związków z diabłem czy cech przynależnych „klasycznym” czarownicom – sabaty, nocne loty, etc.;
- można wyróżnić okresy intensyfikacji procesów o czary, które jednakże nie były zdeterminowane przez okresy wojen. Zjawisko było wynikiem nałożenia się na siebie kilku, o ile nie kilkunastu czynników z różnych dziedzin życia, gospodarki, polityki, zmian klimatycznych, etc. Pierwszy wyraźny wzrost oskarżeń i procesów nastąpił w latach siedemdziesiątych XVI w. (14 procesów), kolejne nagonki miały miejsce w latach 1601–1630, 1651–1660, 1671–1700 z apogeeum w latach 1691–1690 (151 procesów);
- dochodziło do swoistych „mód” w procesach sądowych, a także do zmian w wierzeniowości, np. fala wilkołactwa w pierwszej połowie XVIII w.;
- najwięcej postępowań sądowych odnotowano w: Pasłęku (25), Nidzicy (23), Morażu (17), Kwidzynie, Węgorzewie, Rybakach i Królewcu (po 14), Prabutach, Iławie Pruskiej i Szczytnie (po 10);
- kres sądowej walki z czarownicami położyły rozporządzenia oraz edykty Fryderyka Wilhelma I, pierwszy w 1714 r., choć procesy o czary miały miejsce jeszcze przynajmniej do końca

¹ Cezurę czasową można przesunąć poniekąd na rok 1811, kiedy to w Reszlu (na Warmii, tuż przy granicy z dawnymi Prusami Książęcymi), tak jak czarownicę spalono Barbarę Zdunk, skazaną za podpalenie miasta (mimo apelacji u króla). Por. B. Wernichowska, M. Kozłowski, *Duchy polskie czyli krótki przewodnik po nawiedzanych zamkach, dworach i pałacach*, Warszawa 1985, s. 152; M. Jackiewicz-Garniec, M. Garniec, *Zamki państwa krzyżackiego w dawnych Prusach. Powiśle, Warmia, Mazury, Olsztyn* 2006, ss. 380–381.

XVIII w. – kończyły się jednak przede wszystkim karami kościelnymi, a oskarżenia stawiano jeszcze i w XX w. Pierwsze oświeceniowe zarządzenia królewskie opowiadały się nie przeciwko wierze w czary, lecz przeciwko polowaniom na czarownice, co więcej – np. na początku XVIII w. sędziowie Sądu Nadwornego zlecali niższym instancjom sprawdzenie, czy akurat oskarżona nie jest np. chora umysłowo,

– procesy o czary w Prusach można porównywać z innymi toczącymi się w tamtym czasie w innych krajach europejskich.

Dobrym zabiegiem edytorskim stało się zastosowanie w książce staropolskich nazw dla pruskich miast i miasteczek: Królewiec, Ragneta, Welawa, etc., przy jednoczesnym stosowaniu współczesnych nazw rosyjskich. Szkoda, że tego typu archaiczne nazwy nie znalazły się pośród informacji o Frydlandzie/Frydlandzie (Friedland, s. 37), Krzyżborku (Kreuzburg, s. 24), Gąbinie (Gumbinnen, s. 74), Pilawie (Pillau, s. 260). Idąc „za ciosem”, można byłoby zastosować staropolskie nazewnictwo także dla miast znajdujących się obecnie w Polsce, typu: Pisz – Jańsbork, Giżycko – Lec, etc.

Zabrakło współczesnej identyfikacji dla miejscowości: Heinrichsdorf (s. 105) – Płońnica, Niederhof (s. 249) – Księży Dwór, Albrechtsdorf (s. 251) – Wojciechy, Mansgut (s. 277) – Dźwierzuty, Herzogswalde (s. 289) – Laseczno oraz identyfikacji bartoszyckiej Heilsberger Tor (s. 264) z Bramą Lidzbarską. Mniej wprawnym czytelnikom, zwłaszcza tym poszukującym informacji o swoich miejscowościach, kłopot sprawi stosowanie tożsamyh nazw: Hławka (s. 22) – Hława Pruska (s. 25), Heiligenbeil (s. 62) – Święta Siekierka (s. 22), Ruś – Russen (s. 75), Lyck (s. 272) – Elk (s. 262) czy imion władcy: Georg Friedrich (s. 37) – Jerzy Fryderyk (s. 53).

Mankamentem jest stosowanie zarówno cytatów w brzmieniu oryginalnym (gros po niemiecku), ale i ich przekładów na język polski. W kilku miejscach wkradły się nieścisłości, będące wynikiem powołania się na określoną literaturę – błędnie wzmiankowano lokację Giżycka (1612 r. a nie 1573 r., s. 23), a falę najazdu wojsk polsko-litewskich na Mazury zimą 1657 r. niesłusznie przypisano Tatarom (ss. 273–274), gdyż ci byli aktywni jedynie po bitwie pod Prostkami jesienią 1656 r. Wzmiankowany mazurski Neuhof to nie Nowy Dwór (s. 25), lecz Zelki (te dobrze zaznaczono na mapie 1). Przytoczone tutaj usterek mają przede wszystkim charakter błędów edytorskich i w żadnym stopniu nie umniejszają wartości książki.

Czy autor osiągnął założony cel: „przedstawienie przebiegu procesów o czary i polowania na czarownice w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w czasach wczesnonowożytnych”? Tak, co więcej, przedstawił szeroką gamę ludzkich zachowań sprzed trzech–pięciu wieków. Szlachetność mieszała się tutaj z dużo częstszą ludzką małostkowością i ułomnością. Oskarżenia rzucane bywały po pijanemu, nieraz w celu pozbycia się współmałżonka. Zawzięć i zazdrość sprawiła, że przed sądem w Mrągowie w 1613 r. stanęła Anna Porsin z Piecek – świadkowie „potwierdzili, że ludzie we wsi byli przekonani, iż oskarżona miała elfa, który uczynił ją bogatą, podczas gdy sąsiedzi byli biedni”. Nie brakowało piętnowania osób ułomnych – deformacje fizyczne nowo narodzonych dzieci miały być dowodami konszachtów z diabłem. Można tu przytoczyć wydarzenie z 1570 r., kiedy to pewną kobietę ze Starego Miasta w Królewcu uwięziono za „popęlenie wielu złych uczynków” i oskarżono o *Weidelei*. Przyczyną stało się urodzenie przez matkę chłopca o imieniu Staś, którego „wszystkie członki ciała były odwrócone”.

Sędziowie dowiadawali się o kłótniach i rodzinnych swarach – około 1572 r. córka Katarzyny Metzke, starej cyrulikowej z Nidzicy, o imieniu Salome, po mężu Gurtel, „przed wieloma ludźmi na rynku” powiedziała o matce „że jest złodziejką, czarownicą i kurwą”!

Zdarzało się nieraz, że postronni urzędnicy zaglądali wręcz do alkowy. Z wielu dokumentów można dowiedzieć się o seksualnym wykorzystywaniu kobiet przez bezwzględnych fircyków,

ktorzy w trakcie procesów sądowych otrzymywali przydomki diabła, a częściej „złego ducha” (*der böse Feind*), którego jedną z cech było „zimne przyrodzenie”. W wielu wypadkach mieli oni całkowicie ludzkie imiona czy nazwiska: Herr Johannes, Herr Katz, Andres, Bartell, Bastian, Casper, Chorainiczi, Daniel, Erttman, Gigas, Grege, Hans, Jan Teuffell, Kolzki, Lorentz, Matz, Paul, Paweł, Peter, Philas, Rokitka, Sebastian, Stoltzke, Wageschnus, Wojtek. Kontakty z nimi kończyły się dla wielu kobiet okrutną śmiercią na stosie. Ale też rzekome „złe duchy” miały oblicze żeńskie – Wolff Matthiack z Iławy, w 1673 r. miał mieć diabła o imieniu Maria. Była to piękna panna, która przynosiła mu złoto i jęczmień!

Książka Jacka Wijaczki to także źródło do dalszych badań i studiów m.in. dla etnografów, kulturoznawców, demonologów. Okazuje się, że wiele z zabobonów przetrwało do następnych stuleci. W 1616 r. w Bartoszycach sądzono Filipa z Wojciechów, którego oskarżył sołtys Sand o to, że w złej intencji wyrwał mu słomę z trzech miejsc w świeżo położonej strzesze. Podczas przesłuchania sądzony przyznał, że taka słoma podana koniom, sprawi, że będą dobrze rosły. Filip został skazany na pokutę kościelną przez trzy kolejne niedziele. Opisana sytuacja przypomina wydarzenia ze wsi Solanka pod Kętrzynem. Tam majątkarz Bartelt nakarmił swoje konie garścią słomy ze strzechy sąsiada. Jego konie karmione odtąd słomą rosły tak, jakby jadły najprzedniejszy owies. U sąsiada było dokładnie odwrotnie. Miało się tak dziać dzięki kłobukowi. Podanie dotyczy najpewniej XIX w. (przed 1896 r.)².

Czy świat przedstawiony w *Procesach o czary* jest li tylko przeszłością? Autor we wstępie do książki zaczyna od nieco krotochwilnego cytatu z 26 czerwca 2006 r.: „Czy krowa zmarła naturalnie, czy też rzucili na nią urok inspektorzy sanepidu? – prokuratura w Augustowie prowadzi sensacyjne postępowanie”. Przed wiekami, podejrzani przez zawistnych sąsiadów podczas łapania się za guzik na widok kominiarza zasłużylibyśmy przynajmniej na karę kościelną... Całe szczęście, że klasyczne polowania na czarownice to już przeszłość.

Jerzy Marek Łapo (Węgorzewo)

Kurt Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*. Wprowadzenie i opracowanie G. Jasiński, „Moja Biblioteka Mazurska”, Dąbrówno 2007, ss. 112.

W 2007 r. nakładem „Mojej Biblioteki Mazurskiej” ukazały się *Dzieje ludu mazurskiego* Kurta Obitza. Książka ta składa się z dwóch części: tekst właściwy został poprzedzony *Wprowadzeniem* autorstwa Grzegorza Jasińskiego.

Kurt Alfred Obitz urodził się w 1907 r. w Brzozowie w powiecie węgorzewskim. W odróżnieniu od innych znanych działaczy mazurskich (należy tu wymienić chociażby Karola Małka, Gustawa Leydinga, Jana Jagiełko-Jagiertala czy Reinholda Barcza) pochodził z terenu północnych Mazur, z powiatu o niskim odsetku mieszkańców posługujących się językiem polskim. Sam Obitz języka polskiego nauczył się już jako osoba dorosła. Jego rodzina mówiła wyłącznie po niemiecku.

Teren dzisiejszego powiatu węgorzewskiego w dość słabym stopniu był objęty działalnością prowadzoną przez Mazurską Partię Ludową, charakteryzował się również stosunkowo niskim

² E. Pohl, *Die Volkssagen aus Ostpreussens*, Königsberg 1943, ss. 184–185; *Tragarz duchów. Zbiór podań ludowych z Mazur*, oprac. J. Łapo, Dąbrówno 2007, s. 85.